



OPATOWLANIN

Czasopismo Towarzystwa Przyjaciół Opatówka

11/51

Listopad

1994

Piszcie do nas Wieczorna refleksja

"Piszcie do nas" to rubryka, która już była w "Opatowianinie". Chcemy do niej wrócić.

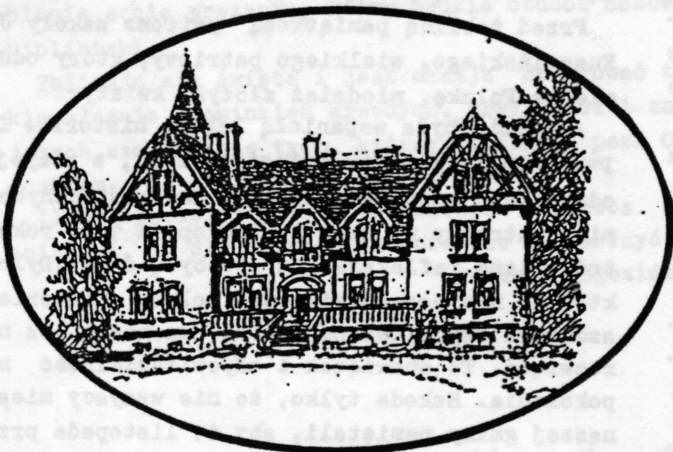
Zwracamy się do Czytelników: piszcie do nas, w listach wyrażajcie swoją opinię na temat naszego pisma. Co Wam się podoba, a co nie? Może macie Państwo propozycję nowych tematów?

Chcielibyśmy, aby nasi Czytelnicy mieli wpływ na kształt i treść pisma, które wydajemy. Wszystkie listy będziemy z uwagą czytać, niektóre - za zgodą autorów - drukować.

Prosimy, aby listy były podpisane, bo tylko takie mają dla nas znaczenie, tylko na takie będziemy odpowiadać. Jednocześnie pragniemy zapewnić, że nazwisko autora, na jego życzenie, pozostanie do wiadomości redakcji.

W tym numerze zamieszczamy wiersz dedykowany Towarzystwu Przyjaciół Opatówka, napisany przez Panią Anne Zabacką, którą członkowie TPO poznali w czasie wczesniowego spotkania autorskiego.

Redakcja



Pałac Schlosserów

rys. Władysław Kościelniak

w Opatówku

Towarzystwu Przyjaciół Opatówka

Gdy gaśnie niebo,
stajesz się ostatnim głosem
kościelnego dzwonu.
Nie masz przede mną tajemnic,
otwierasz szeroko bramy,
w opatowiecką przeszłość.
Zamknięte powieki
nie przepuszczają światła
krzyczących neonów.

Widzę średniowieczne mury,
zabudowania wokół rynku,
kamienne tablice cmentarza.
Słyszę modły benedyktynów,
narady arcybiskupów,
boleję wespół z ludem
pod krzyżacką butą.

Dawne dzieje ze współczesnością
spina kłama przywiązania
do ziemi ojców
"OPATOWIANIN" - świadectwem miłości,
opatowianie prostują myśli
na mapie

PRZYSZŁOŚCI MIASTA.

Opatówek - Poznań
1 listopada 1994

Anna Zabacka

Spacerkiem w świąteczny poranek

11 listopada

Jak na tę porę roku dzień wyjątkowo był przyjemny, bo słoneczny i spokojny. Na chodnikach i przy posesjach było wymieciono, albo wydmuchane przez wiatr. Dla wielu był to jeszcze jeden dzień wolny od pracy. Nie wyczuwało się, że to dzień szczególny - Święto Niepodległości.

Duża część społeczeństwa zapewne biernie spoglądała w ekran telewizora, oglądając okolicznościowe widowiska, filmy, uroczystą odprawę warty przed Grobem Nieznanego Żołnierza. Mimowolną uwagą rejestrowała jakieś tam wydarzenia w Warszawie z udziałem ludzi z kręgu najwyższej władzy i to wszystko. Ośrodki badania opinii społecznej potwierdzają bardzo słabą znajomość historii własnego narodu i państwa przez 20-30 letnich Polaków. Nasuwa się pytanie, dlaczego tak jest? W pewnym uproszczeniu odpowiedzią mogą być moje spostrzeżenia na spacerze.

Pamiętam, że jeszcze w Polsce Ludowej przywrócono należne miejsce w tradycji narodowej dacie 11 listopada. Nie było jeszcze czerwonej kartki w kalendarzu. Były natomiast w wigilię Święta Niepodległości uroczyste akademie, capstrzyki z orkiestrą i pochodem. Przed pomnikiem na Placu Wolności składano wiązanki kwiatów, zapalano znicze - oddawano poległym za wolną Polskę należny im hołd.

Dzisiaj mała, ale jeszcze istniejąca grupa kombatanów złożyła wiązanki kwiatów i ustawiła biało-czerwone flagi przed pomnikiem.

Rozejrzałem się po rynku. Za dużo palców u jednej ręki, aby policzyć wywieszone flagi. Przecież stosowane akty prawne regulują obowiązek flagowania prywatnych posesji i instytucji. Był taki zwyczaj, że za pośrednictwem sołtysów lub obwieszczenia przypomniano obywatelom o takim obowiązku. Spacerując po ulicach spoglądałem na drzwi wejściowe, na balkony budynków, szukając biało-czerwonych flag. Nie zawiodły pod tym względem, jak co roku, te same instytucje. Nie będę ich wymieniał, choć należałoby. Żaden ze sklepów na Placu Wolności nie był oflagowany. Zapomniały o tym obowiązku dwie instytucje na ulicy Kościelnej, które bądź co bądź mają wpływ na wychowanie młodych i bardzo młodych ludzi. Pamiętajmy, że w powiedzeniu zaczynającym się od słów "Czym skorupka za młodu nasiąknie" jest dużo prawdy.

Przeszedłem ulicami Kościelną, Kaliską, Placem Wolności, i tu naliczyłem zaledwie siedem prywatnych posesji oflagowanych. Na ulicach: Szkolnej, Piaskowej, Dziubińskiego, Św. Jana nie spotkałem ani jednej flagi /wyjątkiem była szkoła/.

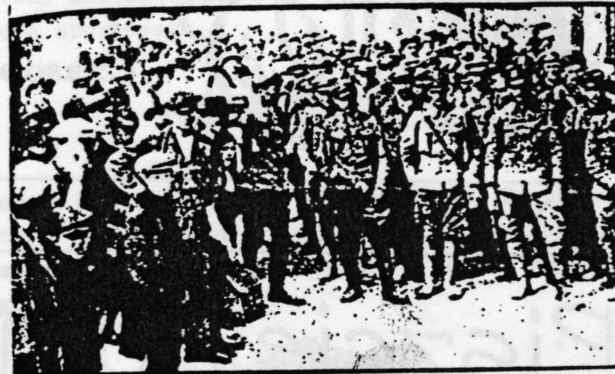
Zastanawiające jest i to, że budynki administrowane przez gospodarke komunalną gminy nie mają gospodarza, który o świętach państwowych pamiętałby. To samo dotyczy budynków spółdzielczych.

Nasuwa mi się pewna refleksja: być może niektórzy zbyt mocno pamiętają momenty, w których flaga narodowa była symbolem rozpoczęcia strajku?

Uważam, że zachodzi pilna potrzeba ustawicznej edukacji społeczeństwa, głównie przez bezpośrednie uczestnictwo w tym procesie. A może by tak opracować i rozesłać do mieszkańców Opatówka szczegółową instrukcję postępowania i posługiwania się flagą narodową.

Na następny spacer wybiorę się 3 maja.

Jan Kowalkiewicz



17.07.1917 F. internowano w obozie w Szczypiornie żołnierzy I i III brygady posłusznych Józefowi Piłsudskiemu. Na zdjęciu przemarsz żołnierzy przez Kalisz do obozu.

11 listopada w szkole

11 listopada 1918 roku - ta data zajmuje w naszej świadomości narodowej szczególne miejsce. Po 123 latach niewoli Polaka odzyskała niepodległość. Z tej okazji w Szkole Podstawowej w Opatówku odbyła się uroczysta akademia.

Przedstawione wiersze, inscenizacje i melodie ukazywały proces kształtowania się naszej państwowości. Budziły przekonanie, że przywiązanie do Tej, co nie zginęła, pozwoliło wychodzić nam z najtrudniejszych opresji, stawiać czoło poważnym problemom naszej egzystencji narodowej. Uczniowie oddali hołd wszystkim Polakom, którzy na różnych frontach i w różnym czasie walczyli za ojczyznę, często płacąc za to najwyższą cenę, własne życie.

Przed tablicą pamiątkową patrona szkoły Janusza Kusocińskiego, wielkiego patrioty, który oddał życie za Polskę, młodzież złożyła kwiaty

Akademia była wspaniałą lekcją historii. Dziś, z perspektywy siedmiu dziesięcioleci, z pozycji nowo odrodzonej państwowości i demokratycznych przemian, patrzymy na datę 11 listopada 1918 roku z patriotyczną refleksją nad przebytą drogą. Dylematów, których nie oszczędziła nam polska historia i nie oszczędzi współczesność, nikt za nas i bez nas nie rozwiąże. To obowiązek i odpowiedzialność naszego pokolenia. Szkoda tylko, że nie wszyscy mieszkańcy naszej gminy pamiętali, aby 11 listopada przyozdobić swoje domy flagami narodowymi, dając w ten sposób wyraz pamięci tych, którzy walczyli za wolność naszej ojczyzny.

Bożena Banasiakowa

Z przeszłości Opatówka i okolic

Klucz opatowski w dobrach Józefa Zajączka

Józef Zajączek to znana postać historyczna. Był generałem wojsk Napoleona Bonapartego, uczestnikiem kampanii napoleońskiej, namiestnikiem Królestwa Polskiego. Urodził się 1 listopada 1752 roku w Kamieńcu Podolakim, jako pierworodny syn Marianny i Antoniego Zajączków. Rodzice jego nie byli wprawdzie zamożni, ale swoje szlachectwo potwierdzali herbem Świnka. Ród Zajączków wywodził się ze wsi Wrząca położonej około 23 km od Sieradza.

Napoleon Bonaparte wydał 4 czerwca 1807 roku dekret, w którym polecił Komisji Rządzącej, aby oddała do jego dyspozycji dobra królewskie wartości 20 mln franków. Dobra te, jak głosił dekret, miały być rozdawane w nagrodę najbardziej zasłużonym członkom armii polskiej.



Józef Zajączek
Namiestnik Królewski.

Na mocy tego dekretu Józef Zajączek, za zasługi w kampanii napoleońskiej, otrzymał od Bonapartego donację z dóbr. Dekret donacyjny dla Zajączka został podpisany 30 czerwca 1807 r. Generał miał otrzymać dobra wartości pół miliona franków, przynoszące 50 tys. franków rocznego dochodu. Darowizna ta nie była obarczona żadnymi zastrzeżeniami, ani warunkami. Właściciel miał mieć pełną i nieskrępowaną własność dóbr. Komisji Rządzącej polecono niezwłocznie dobra te wyznaczyć i wprowadzić donatariusza w ich posiadanie. Początkowo Komisja ta nie spieszyła się z rozdzieleniem donacji. Dopiero 21 sierpnia postanowiła przeznaczyć dla Zajączka dobra należące do "amatu" kaliskiego mianowicie dobra Opatówek. Przekazanie donacji nastąpiło dopiero późną jesienią 1807 roku. W tym celu przy-

jechał do Opatówka pełnomocnik, delegowany Józef Szaniawski. W celu przekazania dóbr zarządził on na 30 listopada zebranie wszystkich sołtysów, dzierżawców, poddzierżawców i wieczystych dzierżawców. Na tymże zebraniu J. Szaniawski oświadczył, że "od dnia dzisiejszego generał Zajączek jest prawym dziedzicem tychże dóbr ekonomii kaliskiej i od tego momentu intratę dzierżawionych dóbr jemu składać będą". Następnego dnia odbyło się zebranie sołtysów oraz ławników gromad, którzy w obecności pełnomocnika, oświadczyli, iż uważają księcia Zajączka za swego Pana, będą mu wierni, posłuszni, a w potrzebie będą do niego się zwracać. Zapewnieniem tego było podanie sobie nawzajem ręki i złożenie podpisu pod dokumentem.

W chwili objęcia majątności, donacja dla Zajączka składała się z 60 nomenklatur. Generał wysuwał często dodatkowe pretensje pod adresem władz Księstwa, co do tych dóbr. Już w październiku 1807 roku zażądał, aby do jego majątku dodano lasy rewiru godzieszewskiego. Rada Stanu przychyliła się do prośby Zajączka. 15 października Rada Ministrów wydała rezolucję, określającą zasady na jakich miały być wyznaczone dobra dla Zajączka. Dokument ten przyznawał generałowi dochód ze wszystkich czynszów z wyjątkiem opłaty łojowego i czynszów z placów starościńskich w Kaliszu, zawierał też postanowienie o oddaniu Zajączkowi lasów godzieszewskich. Wyłączony z donacji miał być młyn w Kaliszu. Regulacja powtarzała przyjętą uprzednio już zasadę, że dochód z dóbr miał wynosić 50 tys. franków po opłaceniu podatków. Gdyby ten czysty zysk okazał się w rzeczywistości mniejszy, wtedy ze skarbu królestwa miano dokonać dopłaty. W przeciwnym wypadku nadwyżkę dochodu gen. Zajączek był zobowiązany zwrócić. Z zaręczenia tego została wyłączona pańszczyzna, z następującym uzasadnieniem: "pańszczyzna pozostać ma przy donatariuszu, jako należąca do czystego dochodu z dóbr generałowi przeznaczonych i dość tanio rachowana". Choć rezolucja była sformułowana całkowicie w myśl interesów Zajączka, to nie przynosiła ostatecznego załatwienia sprawy jego donacji. Generał przez kilka lat jeszcze wysuwał pretensje, wnosił skargi do Napoleona i Fryderyka Augusta.

Fryderyk August dekretem z dnia 16 października 1811 roku nakazywał pozostawić jako własność skarbu wsie położone w borach godzieszewskich, polecił prefekturze Kaliskiej wyznaczyć stosowne odszkodowania dla generała. Rada Prefekturalna Kaliska chciała przeznaczyć na odszkodowanie młyn w Kaliszu, podatek opłacany przez rzeźników w tym mieście oraz czynsz opłacany przez mieszczan kaliskich. Taką propozycję generał Zajączek uważał za niekorzystną dla siebie, ponieważ młyn wymagał ciągłych napraw, a podatki i czynsze były trudno ściągalne.

odn.

Bożena Banasiakowa



Kim są dla świata intelektualności. ?

Są niebezpiecznymi ludźmi - tak przynajmniej twierdzi w swojej książce "Intelektualiści" Paul Johanson. Autora publikacji interesuje przede wszystkim ich postawa wobec prawdy i sposób, w jaki jej poszukują i oceniają.

To książka, która nadaje się "w stu procentach do czytania". Zawiera portrety intelektualistów, którzy byli przekonani, że mają moralne prawo do pouczenia ludzkości.

Wiek XX jest dobitnym przykładem na zubożenie tych idei, dla realizacji których miliony istnień ludzkich zostało poświęconych.

Przez dwa ostatnie stulecia rósł wpływ intelektualistów. Typ świeckiego intelektualisty pojawił się w XVIII wieku, kiedy była moda na sceptycyzm i ateizm. Jan Jakub Rousseau - filozof ery nowożytnej odkrył w sobie szczególne posłannictwo. Był on twórcą założenia, że państwo "ma jak najlepsze zamiary" i "wola powszechna jest zawsze właściwa", a interpretację Woli Powszechnej pozostawił władzy zwierzchniej, sądząc, że ona wie lepiej, bo "wyróżnia decyzję najbardziej sprzyjającą dobru publicznemu".

Państwo - według autora "Wyznań" jest autorytarne i totalitarne, rządzi bowiem nawet ludzkimi myślami. Trzeba kontrolować obywateli, ich wychowanie i myśli, wprowadzając tzw. "porządek społeczny", a wtedy wszyscy będą dobrzy i szczęśliwi".

Wydaje się, że Rousseau szczerze w to wierzył. Jednak jego sposób myślenia został wykorzystany w XIX wieku przez Marksa, a w XX wieku - przez Lenina.

Jan Jakub Rousseau sławę zdobył też jako twórca teorii o wychowaniu dzieci. Jest ona podstawowym tematem znanych dzieł jak "Emil" czy "Umowa Społeczna".

Trzeba tu powiedzieć, że dając rady, jak dobrze wychowywać dzieci, Rousseau wszystkie swoje pięcioro dzieci umieścił, tuż po ich urodzeniu, w przytułku; żadne z nich nie otrzymało nawet imienia i z pewnością nie żyło długo.

Po dłuższej znajomości z filozofem, bywalcem salonów, żyjącym na koszt innych przede wszystkim, współcześni oceniali Rousseau jako "próżnego niby szatan, obłudnego i pełnego złej woli", a nawet "jako monstrum próżności i podłości", co wcale nie umniejszało szacunku, jaki mają dla filozofa i jego dzieł ci, dla których jest atrakcyjny. Grób jego stał się miejscem pielgrzymek, a jeden z największych intelektualistów doby współczesnej, Claude Levi - Strauss, uznał go za "mistrza i brata".

I tutaj Paul Johanson pisze, że "intelektualiści są nierozsądni, nielogiczni i przesądni jak wszyscy inni ludzie".

Z kolei Karol Marks jest intelektualistą, który wywarł bodaj największy wpływ na umysły i wydarzenia wieku XX.

Żył i pisał w XIX wieku. Jego ojciec był synem rabina, co wcale nie przeszkadzało mu pisać o Żydach jako o czynniku zła w społeczeństwie, dla których bogiem stał się pieniądz. Później uznał, że "agentami lichwiarskiej władzy pieniądza /.../ są już nie Żydzi, ale klasa burżuazji jako całość".

Rewolucja składała się dla niego z dwóch czynników: "jej głową jest filozofia, jej sercem jest proletariat".

Marksa pisał o robotnikach, nie rozmawiając z nimi, nie odwiedzając fabryk; pisał o przemyśle i finansach, a znał tylko dwóch ludzi z nimi związanych. Szukał jedynie faktów, które "pasowały do jego zgóry wyrobionych sądów". Manipulował źródłami, interpretował mylnie dane, o ile nie potwierdzały jego wywodów. Fałszował cytaty. Właściwie wszystkie informacje, które twórca "Kapitału" przytaczał były selektywne, czasem zafałszowane. Stąd jego prace charakteryzujące "brak poszanowania dla prawdy, czasem równy lekceważeniu". Patrzenie na życie przez Marksa "jakby z tunelu", wyjaśniają fakty z jego życia. Otóż Marks żył w "atmosferze krańcowej przemocy słownej", a kłótnie czy awantury w domu rodzinnym były bardzo częste. Swoje konflikty i gniewny charakter przeniósł na własną rodzinę. Według jego żony, Jenny, ich kłótnie "nigdy się nie kończyły".

Karol Marks nie potępiał przemocy, jeżeli służyła dla osiągnięcia celu, gotów był poprzeć nawet "zabójstwo, pod warunkiem, że było skuteczne".

Gdyby zdobył władzę, prawdopodobnie byłby zdolny do okrucieństwa. Jednak w takiej sytuacji się nie znalazł. Niektórzy sądzą, że przepełniało go pragnienie przebudowy świata na lepszy, i że było ono prawdziwe. Żona Jenny tak opisuje Marksa:

"/.../ prowadzi życie cygańskiego intelektualisty. Rzadko się myje, czyści ubranie i zmienia bieliznę, często jest pijany".

Nie nie umniejsza jednak wpływu Marksa na najbardziej zbrodniczy system totalitarnej przemocy, który zapanował w 1918 roku w państwie Lenina. Marksistowska "wizja dyktatury proletariatu przybrała konkretny i okrutny kształt", a następny w kolejce po władzę - Stalin, rozbudował ją do państwa największego bezprawia i przemocy.

Rousseau i Marks to tylko dwaj z ciekawie przedstawionych filozofów ery nowożytnej, którzy często zapominali, że ludzie są ważniejsi od pojęć, a stąd tylko krok do "bezdusznej tyranii idei".

PS Warto sięgnąć do innych prac Paula Johansona, angielskiego historyka. Napisał też "Historię Żydów", "Historię Chrześcijaństwa" i "Historię Świata" /od oku 1917 do lat 90/.

Anna Burkowa



urodzenia



Październik

Bider Alicja Maria	Opatówek
Grzesiak Wiktor	Borów
Nowak Rafał	Opatówek
Janik Mateusz Michał	Porwity
Grobelny Kacper Szymon	Józefów
Kaletka Weronika Aneta	Chełmce
Kujawa Agnieszka Justyna	Cienia Polwark
Naroczyński Maciej Michał	Opatówek

śluby



Nurek Teresa
Juszcak Waldemar Marian
Cieślak Agnieszka Magdalena
Smolarek Robert
Janiak Ewa Iwona
Hendrysiak Grzegorz Piotr
Wosiek Wiesława Teresa
Dolat Jacek Michał
Paszożyńska Aneta Teresa
Nowak Paweł
Dębowa Aneta Jolanta
Chojnacki Arkadiusz Paweł

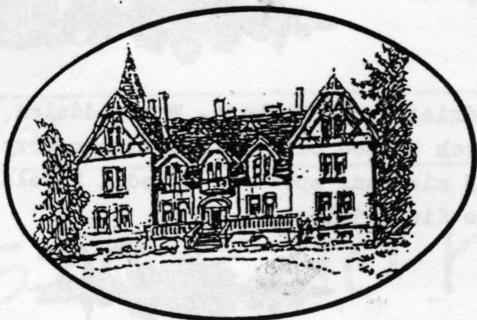
zgony



Witkowska Jadwiga	Cienia I	39 lat
Przezienda Ryszard	Zduny	60 lat
Namysł Antonina	Cienia II	86 lat
Wojtaszek Jerzy Stefan	Opatówek	57 lat
Górecka Anna	Opatówek	80 lat

GMINA OPATÓWEK

1993-1994



INFORMATOR

Już od dzisiaj w Gminnej Bibliotece w Opatówku można kupić za jedyne 30 tys. zł książkę zatytułowaną "Gmina Opatówek 1993-1994 - Informator".

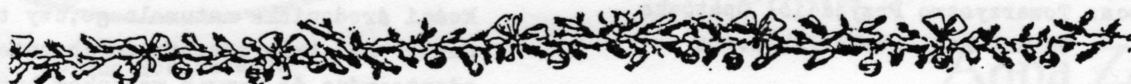
Jeszcze nigdy dotąd w jednej publikacji nie zebrano takiej ilości informacji dot. gminy Opatówek i samego Opatówka. Na ponad 110 stronach w 9 głównych działach obejmujących wiadomości ogólne, historię, życie społeczno-polityczne, gospodarstwo, oświatę i wychowanie, kulturę, zdrowie i ochronę środowiska, opiekę społeczną oraz sport i turystykę - autorka tego dzieła p. Jadwiga Bunclerowa dała pełny obraz historii i dnia dzisiejszego opatowskiej gminy.

Wydawnictwo będące owocem kilkunastomiesięcznej pracy posiada olbrzymią wartość poznawczą. Jeżeli dodać jeszcze do tego liczne w tekście grafiki samego mistrza W. Kościelniaka - mamy możliwość zrobienia sobie prezentu, który będzie ozdobą domowej biblioteki.

Zbliżają się święta i jest okazja obdarować takim właśnie upominkiem krewnych, przyjaciół i znajomych szczególnie tych, którzy mieszkają poza Opatówkiem.

Ilość egzemplarzy jest ograniczona i trzeba się spieszyć, bo dla wszystkich może nie wystarczyć!

Romuald Rogoziński





Śmierdzący spadek!



Wśród spadków, które uszczęśliwiają spadkobierców, są i takie, które nie cieszą, a na dodatek trudno się ich pozbyć.

Do takich z pewnością należy, do niedawna państwową, tuczarnia wchodząca kiedyś w skład Zakładów Mięśnych w Kaliszu.

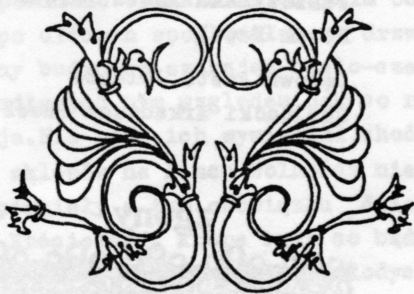
Jeszcze kilka lat temu na jej murach widniał napis "produkujemy mięso dla świata pracy", który tak pasował do ówczesnej rzeczywistości, jak dzisiejsze hasło "salon Volvo - twoim salonem".

Upadek Zakładów Mięśnych w Kaliszu, jednej z wielu ofiar gospodarczej transformacji, dawał cię nadziei, że śmierdząca przez dziesięciolecia fabryka zakończyła swój żywot, a Opatówek w letnie, upalne wieczory zacznie oddychać czystym powietrzem.

Tuczarnia przeżyła jednak swoją macierzystą jednostkę i za sprawą nowego użytkownika ruszyła pełną parą, co czuliśmy już tego lata, a po zimie przyjdzie następne i Opatówek wzięty w dwa ognie /ubojnia i tuczarnia/ będzie się "delektował" zapachami, które trudno zaliczyć do przyjemnych.

Zabudowania tuczarni dzierżawione są od Agencji Nieruchomości Rolnej Skarbu Państwa, ale gdyby kiedyś w przyszłości wchodziło w grę ich alternatywne zagospodarowanie, a lokalny samorząd miałby na to wpływ, to każdą inną działalność oprócz "pachnącej" mieszkańcy Opatówka przyjmą z wielką ulgą.

Romuald Rogoziński



Redaguje zespół w składzie:

Bożena Banasiakowa, Jadwiga Bunclerowa, Anna Burkowa, Magdalena Krytkowska, Jan Kowalkiewicz, Stanisław Kuś, Danuta Nowakowska, Elżbieta Rogozińska, Romuald Rogoziński, Roman Wardęcki, Jadwiga Warszawska.

Współpraca: Dariusz Żywiołowski

Maszynopisanie: Ryszard Michalski

Druk: A.W. Holding Błaszki

Wydawca: Towarzystwo Przyjaciół Opatówka
Gminna Biblioteka Publiczna

AKTUALNOŚCI

Znów głośno o sportowcach z Opatówka. Reprezentacja Zespołu Szkół Rolniczych w Opatówku w dniu 26 października br. na zawodach ligi lekkoatletycznej szkół rolniczych woj. kaliskiego zajęła pierwsze miejsce. W nagrodę szkoła otrzymała dyplom od Wojewody Kaliskiego i 2 miliony złotych na zakupy sprzętu sportowego.



Złodzieje znów w akcji. W przeddzień Wszystkich Świętych sprzed bloku mieszkalnego przy ulicy Piaskowej nieznanymi sprawcami skradli 2 koła z zaparkowanego fiata 125 p.



Staraniem administracji gminnej, plac zwany potocznie "modrodrzewiem" od strony ulicy Kaliskiej i wylotu Kościelnej został obsadzony podwójnym szpalerem modrzewi. Jeżeli drzewka się przyjmą i wytrzymają napór spalin, będzie to wspaniała ozdoba tego placu.



W niedzielnym meczu piłkarskim /6 listopada br./ opatowska Sparta błysnęła wysoką formą, gromiąc na własnym boisku lidera grupy drużynę z Grabowa n/Prosną aż 4:1.



Na tablicy upamiętniającej dwóch sławnych opatowian - braci Gillerów, w dacie określającej śmierć Agatona podano rok 1897, a wg danych encyklopedycznych powinno być 1887.

Nie piszę o tym, żeby wybrzydzać, /nie mylą się tylko ci, co nic nie robią /ale dlatego, aby uczniowie nie przenieśli czasami tego błędu do szkolnego zeszytu, a poza tym jest to ciekawostka historyczno-turystyczna.



Od pewnego czasu w opatowskim parku, "modrodrzewiu" i na ulicy Piaskowej pokazały się wiewiórki. Nie wiadomo, czy jest to znak poprawiającej się jakości środowiska naturalnego, czy też jego stan wymusił na tych sympatycznych zwierzątkach procesy adaptacyjne do nowych warunków bytowania.

Romuald Rogoziński